

GŁOS ZIEMI

BIAŁOSTOCKIEJ

Redaktor Naczelny JAN WALEWSKI

Redakcja i Administracja: Rynek Kościuszki 9B, telefon AG 10-06.

Rok I.

Nr. 71

POTOMKOWIE TARGOWICY

Białystok, 31 grudnia 1931 r.

Na właściwe określenie niektórych działań opozycji można użyć słynnego powiedzenia Talleyranda: „C'est plus qu'un crime, c'est une faute”, — „to już nawet nie zbrodnia, to — błąd”.

To, co obecnie robi endeckopopeesowska konfederacja, drogą pośrednią czy nawet bezpośrednią sugerując zagranicy najohydniejszą pojęcie o Polsce, jako o państwie rzekomych „okrucieństw” i „barbarzyństwa”, — jest zaprawdę więcej, niż samą tylko zbrodnią — bo że jest to jej błędem, nikt chyba nie wątpi.

Przedewszystkiem bowiem zapytać trzeba: — komużto sugeruje się owe potworne historie o Polsce? Kogóżto obiera się niejako „arbitrem” do osadzenia spraw, dzielących się w Polsce? Czy owa „Europa”, do której, niby do trybunału pełnego humanitaryzmu i sprawiedliwości apeluje opozycja, jest wzorem cnót wszelkich, czy jest choć w przybliżeniu wcieleniem jakiegoś „idealizmu” w sprawach publicznych? Czy nie można by snadnie zapytać — a dlaczegożto socjalistyczny premier angielski, p. Mac Donnell, od przeszło roku trzyma w więzieniu szlachetnego idealistę, starca Gandhiego? Dlaczego w Delhi rozwiązał wszystkie hinduskie organizacje i związki społeczno-polityczne, zapelniając więzienia kwiatem młodzieży hinduskiej? A czyż nie można by w innym kraju zapytać o los Matteottiego, a jeszcze w innym o los Ferrery, ofiar politycznych antagonizmów? A dalej: — czyż to nie w tym samym Berlinie, gdzie teraz prasa niemiecka pod sugestią „polskich” opozycjonistów tak szeroko rozpisuje się o rzekomych „rządowych okrucieństwach w Polsce”, — pojawiła się właśnie budząca grozę książka, zawierająca wspomnienia więziennicze Maksusa Hölza, niegdyś kawalera „Eisernen Kreuz” i frontowego oficera z czasów wojny, który za to, iż ze swych skrajnie lewicowych przekonań robił propagandowy użytek, został na 5 lat zamknięty w więzieniu i tam katuszony z bezprzykładnym okrucieństwem.

Otóż trzeba jasno i dobitnie powiedzieć, że owa „Europa”, ku której strugi swych lamentów na Polskę wylewają dziś różne „polskie” Strugi, — bardzo daleką jest od siłankowego nastroju i zaprawdę nie na sentymentalnej fletni pąstuszej wygrać zwykła swe polityczne pieśni. Ten sam Adolf Hitler, którego prasa teraz tyle pisze o rzekomych „polskich okrucieństwach”, zapowiedział przeciw swym niemieckim przeciwnikom politycznym, że się bynajmniej nie będzie trudził sądzaniem do więzienia, ale że prosto: „Opfe werden rollen” — „głowy potoczą”.

To też trzeba jeszcze i to jasno i dobitnie powiedzieć: — że, pod jakim polscy domoroszkawilanci skierowują swe obelgi i lamentsy, — jest fałszywy. Panowie z opozycji — popelniają w swej zbrodniczej akcji błąd — na własną niekorzyść. A jest on tem większy, że potop inwektyw przeciw Polsce, przelewający się obecnie zagranicą, składa się właśnie z tak „już” najczarniejszych i najwyzuźdzańszych

klamstw, że nikt rozsądny wiary im nie da.

Dla ilustracji wystarczy wziąć jeden z niezliczonych przykładów z ostatnich dni. Oto w paryskim dzienniku „Petit Parisien”, będącym organem kół lewicowych, pojawił się artykuł o stosunkach w Polsce, przy czem redakcja zazna-

cza, że jest to pierwszy z serii artykułów i że w tym pierwszym przytacza to, czego się dowiedziała od... polskiej opozycji. Jest to stwierdzenie nader ważne, stanowi bowiem wyraźny a wymowny dokument, ustalający niewątpliwie źródło inspiracji paryskiej. Wyczytać zaś można w owym artykule

tak niesłychane i potworne brednie jak np. taką, że... „pewien automobil prywatny w Warszawie został skonfiskowany jedynie zato, że kierowca ośmielił się w Alejach Ujazdowskich prześcignąć samochód, w którym jechał Marszałek Piłsudski...”. Obok zaś czyta się drugą niesłychaną brednię, że „w

Polsce obecnie w celach więziennych przebywa 90-u dziennikarzy (!) opozycyjnych...”. Zaprawdę — jeden z 90-u, cieszących się nie tylko najpełniejszą wolnością, ale nawet bezkarnością dziennikarzy opozycyjnych powinienby istotnie znaleźć się za kratą — to ten, który takim igraszem uraczył zagraniczny dziennik... Jeszcze dalej znów inna brednia, że „cała opozycja pozbawiona jest w Polsce wolności słowa, gdyż drukowanie pism zostało przez władzę z całą bezwzględnością zdławione i sparaliżowane...”. I jak tu w Paryżu nie ronić gorzkich łez nad takim barbarzyństwem!

My wszyscy w Polsce wprawdzie wlemy doskonale, że właśnie jest wręcz odwrotnie, że nigdy nie skrzywdziło tyle co teraz, piór opozycyjnych pismaków, że nigdy nie było takiej, jak obecnie, powodzi „legalnej” i nielegalnej literatury propagandowo-agitacyjnej, wydawanej przez opozycję masowo, choć nieczytanej przez nikogo. Ale zagranicę — puszcza się z sfer opozycji bezcelne wieści właśnie o tem, że „władze polskie unieruchomiły opozycyjną wolność słowa...”

Czy dalej cytować? Chyba powyższe przykłady wystarczą.

Orga paszkwilitantyzmu, szalejąca przeciw Polsce zagranicą, wywodzi się niestety z „rodzimego” poduszczenia. Pół-fabrykaty wyprodukowane w opozycyjnych kuźniach z surowca kłamstw i oszczerstw, przerabiane są później w prasowych maszynach zagranicznej propagandy antypolskiej — na „gotowy” użytek.

Nie jest to zresztą robota wcale nowa. Niemal od chwili stworzenia państwowości toczy się ta sławetna „akcja”. Zarówno ci, którym nie w smak poszło, że Polska nie oparła się na gotowych „wzorach” markso-leninizmu, — jak i ci, którzy „rozczarowali się”, że odrodzonej Polski nie oddano w arendę heroldom nacjonalistycznej nietolerancji, — zawsze i wszędzie, ilekroć tylko było to im potrzebne, nie wahali się biec „na skargę” zagranicę, inspirować, oczernić, nawływać do „interwencji”. Powtarzało się tu właściwie dokładnie to samo, co było jedną z najgłośniejszych zbrodni, popelnianych w Polsce przedrozbiorowej. Zbrodniczą skłonność szukania dla każdej wewnętrzno - państwowej sprawy „rozjemstwa” czynników obcych, — zbrodniczy nawyk dopraszania się cudzej „interwencji” w kwestiach, wyłącznie Polskę obchodzących.

Opozycja — raz jeszcze usiłuje — choć w innej postaci — powtórzyć historię lat przedrozbiorowych w jej najgorszej i najhańsowniejszej chwili: — w tworzeniu „moralnej” Targowicy. Robią zaś to najgłośniej i najzjadliwiej właśnie ci z opozycjonistów, co zawsze najpełniejsze geby mieli frazesu o Polsce: — „lawicowii”, Strugowie — i ich dzisiejsi „prawicowii”, endeccy komparsy.

Ale — wbrew ich wysiłkom — historia się nie powtórzy. Życie polskie zbyt silnym krokiem poszło naprzód i zbyt zdecydowanie pójdzie nadal ku swym celom, a żeby je w jego pochodzie zdołały powstrzymać jakiegokolwiek poszczekujące „interwencje” rodzimych czy też zagranicznych — paszkwilitantów.

Przedstawiciel zaprzyjaźnionego narodu greckiego p. Venizelos — przybył do Warszawy

Przyjazd Dostojnego Gościa zacieśni serdeczne węzły przyjaźni polsko — greckiej

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 30.XII. Dzisiaj przybył do Warszawy prezes greckiej Rady Ministrów, p. Venizelos, w towarzystwie małżonki i dyrektora departamentu politycznego greckiego ministra spraw zagranicznych Melassy oraz sekretarza osobistego Lambrosa. Na dworcu witali dygnitarza i gościa p. premier Sławek, p. minister Zaleski

z małżonką, dyrektor protokołu dyplomatycznego p. Romer, wyżsi urzędnicy prezydium Rady Ministrów i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Po powitaniu na dworcu premier Venizelos w otoczeniu świty odjechał do hotelu Europejskiego, gdzie przygotowano dla niego apartamenty. Przed południem premier grecki składał wizy-

ty ojciznie. Wieczorem p. minister Zaleski podejmował gościa obiadem w salonach pałacu Kronenberga.

Witamy serdecznie Dostojnego Gościa i bohatera zaprzyjaźnionego z nami narodu greckiego. Wizyta jego w stolicy odrodzonego państwa polskiego stanowi dalszy etap na drodze zacieśnienia serdecznych węzłów między obu państwami, jak również wzmacnia ona dążenia do utrwalenia istotnego pokoju w Europie, której to szczytnej idei służy wiernie wielki przedstawiciel Grecji na równi z Polską.

Niemcy zrywają układ drzewny

WARSZAWA 30.XII. (PAT) Rząd Rzeszy niemieckiej postanowił nie przedłużyć polsko - niemieckiego układu drzewnego z dnia 19 stycznia 1929 r. wygasającego z

dnem 31 grudnia r.b. motywując swoją decyzję trudnościami technicznymi ratyfikacji przez Reichstag.

Kanclerz Rzeszy Niemieckiej jest komiwojażerem pangermanizmu

Objektywny sąd francuskiego dziennikarza

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA 30.XII. Korespondent berliński „Echo de Paris” oświadcza, że mimo zapewnień ze strony rządowej, jakoby podróż kanclerza do prowincji wschodnich nosiła charakter informacyjno-inspiracyjny, to jednak w rzeczywistości jest to podróż propagandowa a celem jej jest podniesienie wśród ludności nastrojów pangermanistycznych. Brüning i Curtius zrozumieli po wyborach do Sejmu śląskiego i do Ciał Ustawodawczych, że na Śląsku i Pomorzu a nawet w Prusach Wschodnich czas „pracuje” przeciwko nim. W tym stanie rzeczy podróż Brüninga oznacza zapoczątkowanie wielkiej akcji na rzecz

pangermanizmu w nadgranicznych prowincjach wschodnich.

Powyższa opinja bezstronnego dziennikarza francuskiego potwierdza w całej pełni nasze przewidywania i jest zgodna z faktycznym stanem rzeczy. Na stronie dru-

giej podajemy garść informacji o katastrofie gospodarczej w Prusach Wschodnich, spowodowanej wyłącznie ślepa i nierozumna polityka rządu niemieckiego.

Rewelacje nasze całkowicie potwierdzają opinję korespondenta „Echo de Paris”.

Sensacyjny zwrot w stanie zdrowia Marszałka Joffre'a

Bohater Francji czuje się znacznie lepiej

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA 30.XII. Z Paryża donoszą, że w stanie zdrowia marszałka Joffre'a nastąpił sensacyjny zwrot na lepsze. W ciągu dnia wczorajszego dwukrotnie wydany był komunikat lekarski, który stwierdza, że w każdej chwili należy liczyć się z katastrofą. Tymczasem o godzinie 11 w no-

cy pacjent odzyskał przytomność, czuł się znacznie lepiej, spożył posiłek i zasnął. Dzisiaj rano lekarz po zbadaniu stanu choroby stwierdził, że nastąpiła widoczna poprawa, że stan serca jest dobry a puls normalny. Nie mniej stan zdrowia marszałka Joffre'a budzi poważne obawy.

Zgon b. carskiego polityka

(Telef. od własn. korespondenta)

WARSZAWA 30.XII. Z Paryża donoszą. Zmarł tutaj na emigracji były członek rządu carskiego, ostatnio przed rewolucją marszałek dworu carskiego, członek Rady Państwa, senator, książę Aleksy Szyryński-Szychmatow.

Kłamstwo na kłamstwie jedzie i kłamstwem pogania

WARSZAWA 30.XII. Jak się dowiadujemy, wiadomość zamieszczona w dzisiejszym „Robotniku”, jakoby „nuncjusz papieski w Warszawie Marmagel” pomógł w uzyskaniu orderu „Polonia Restituta” — całkowicie nieprawdziwa.

Jak wyciągnąć rozbrojenie na morzu

we Włoszech

w ciągu 10 tysięcy ton nowych jednostek

RZYM, 30.XII. W sprawie marynarki Siraanni... roku Włochy... nianach pracujący

nej 3 krążowniki o pojemności po 10,000 ton, 4. pojemności po 5,000 ton i dużą ilość łodzi podwodnych i kontrtorpedowych o pojemności ogólnej 60,000 ton.

Obłędna polityka rządu niemieckiego niszczy Prusy Wschodnie

Ogromny wzrost kryzysu gospodarczego—Sztuczne tworzenie osadnictwa—Nędza warstw włościańskich

Po przerwie letniej, kiedy pisma niemieckie zaprzatnięte były całkowicie rocznicami plebiscytów, kampanią rewizjonistyczną i podobnymi hecami przeciwpolskimi, wreszcie sprawą wyborów do parlamentu Rzeszy—przyszedł czas na spojrzenie w oczy smętnej rzeczywistości. Ukazała się mianowicie broszurka p. t. „Lage und Entwicklung der Landwirtschaftlichen Grossbetriebe in den östlichen Landes-teilen”, wydana przez Landwirtschaftlich-Betriebswirtschaftliche Abteilung der Preussenkasse. Powtarzamy najważniejsze wiadomości w niej zawarte.

Stan rolnictwa w prowincjach zachodnich wogóle jest zły, ale w Prusach Wschodnich wzrost rozropczyliwy. Na d. 30 czerwca 1929 r. stan zadłużenia większej własności ponad 100 ha (około 400 morg) przedstawiał się w sposób następujący:

Na ogólną ilość 1469 majątków aż 364 czyli 24 proc. było zadłużonych ponad 70 proc. wartości.

Z tych 364 majątków 219 miało zadłużenie ponad 80%, 110 miało zadłużenie ponad 90%, 66 miało zadłużenie ponad 100%, 16 miało zadłużenie ponad 120% wartości.

Pisma niemieckie omawiając treść broszurki, stwierdzają, iż u zdrowienie gospodarcze tych majątków bez dopłaty nowych kapitałów albo częściowej sprzedaży jest niemożliwe.

Dalej z ogólnej ilości 1469 majątków było zadłużonych:

579 ponad 60 proc. ogólnej wartości

40 proc. zśród tych gospodarstw nie nadaje się do uzdrowienia.

Ogólnie zatem ponad 50 procent wszystkich majątków w Prusach Wschodnich jest obdłużone ponad miarę.

Przeciętne obdłużenie całej większej własności w tej prowincji wynosi 52 procent.

Tempo zadłużenia jest zastraszające. Gdy w roku 1928 m.ym wynosiło ono przeciętnie 50 proc. i Rmk. 559 na hektar (4 morgi) to w rok potem wzrosło ono do 52 proc. i Rmk. 559 na hektar. Danych na rok bieżący narazie niema jeszcze, ale niewątpliwie nie są one pocieszające. Tak ma być położenie prasa niemiecka.

Cóż stanie się z rolnictwem, gdy położenie się nie zmieni? Jasnem jest, że czeka je generalne bankructwo.

Prasa niemiecka widzi środek zaradczy w parcelacji i gwałtownym przeprowadzaniu osadnictwa na przeciążonych długami gruntach. Ale w tej samej prasie wskazuje zarazem, iż nie jest to droga wyjścia. Osadnik musi przecież zapłacić za ziemię, musi ponieść koszty urządzenia swego kawałka gruntu, musi płacić raty amortyzacyjne i procenty. A tymczasem gospodarka nie przynosi mu dochodów, zdolnych opłacić to wszystko. Nie odlatuje się.

Prawda, drobny rolnik łatwo może przetrzymać kryzys, zmieniając swe potrzeby a nieraz zaskakując pasa na głodnym bruchu. Ale osadnikowi przychodzi to o wiele trudniej, niż staremu, zasiedziemu gospodarzowi. Słychać też z kół osadniczych głosy, iż wytrzymają oni dotąd, dopóki nie przyjdą pod tki, spłaty i procenty. Wtedy kończy się osadnik.

Nic dziwnego **Kolonizacja niemiecka na wschodnich ziemiach nie jest zjawiskiem gospodarczym, lecz politycznym.** Nie ma ona na celu naprawy ustroju rolnego, ale politykę przeciwpolską. Ten sztuczny twór nie jest na dłuższą metę zdolny do życia.

Ale i stary, dawna osiadły, zahartowany w pracy na roli gospodarz nie wytrzyma dziś presji. Dość spojrzeć na lamy pism niemieckich, aby wyczytać w każdym numerze szereg ogłoszeń o przymusowych licytacjach.

Drastyczną ilustracją do nędzy włościan i szerzącego się wśród nich niezadowolenia był proces „Bauernnotbewegung” w Królewcu, na tle zajęć na licytacji gospodarstwa w Piłkalech. Teraz głośną jest znów awantura w pow. gierdawskim. Aresztowano tam 60 włościan, zaś przeciw 200 wytoczono procesy o nieplacenie podatków.

Nikt chyba nie sądzi, aby procesami i aresztowaniami można było zaradzić szerzącej się wśród ludności wiejskiej nędzy.

Podczas głośnego procesu „Czarnej chorągwi” w Królewcu

przyczynał prezydent dr. Brandes następujące dane o położeniu rolnictwa w Prusach Wschodnich:

W pierwszym kwartale 1930 r. sprzedano w drodze przymusowej licytacji w Prusach Wschodnich 136 gospodarstw o ogólnym obszarze 11.500 hektarów. Od stycznia do sierpnia 1930 r. olicytowano 428 gospodarstw o powierzchni łącznej 250.000 hektarów. W tem było:

| | |
|--------------------|----------|
| gosp. do 2 h. | 19 proc. |
| gosp. od 2—5 h. | 15 proc. |
| gosp. od 5—20 h. | 20 proc. |
| gosp. od 20—50 h. | 14 proc. |
| gosp. od 50—100 h. | 12 proc. |

gosp. od 100—200 h. 11 proc.
gosp. powyżej 200 h. 7 proc.
73 proc. wszystkich gospodarstw pracuje ze stratami pomimo niskiego poziomu życia ich właścicieli.

Co się tyczy przemysłu, to zdaniem dr. Brandesa, stan jego jest conajmniej również zły. Ilość licytacji przymusowych jest tu również wielka. Zadłużenie bankowe przemysłu w Prusach Wschodnich wynosiło:

| | |
|-------------------|---------------|
| d. 15. X. 1925 r. | 415 milj. mk. |
| d. 15. X. 1929 r. | 698 milj. mk. |

nie licząc długów hipotecznych.
Ogólne zadłużenie wynosiło:

| | |
|------------------|----------------|
| d. 1. I. 1927 r. | 702 milj. mk. |
| d. 1. I. 1928 r. | 884 milj. mk. |
| d. 1. I. 1929 r. | 1000 milj. mk. |

(Powtarzamy za „Ortelsburger Zeitung” nr. 253 z 28. 10 1930).

A przecież w tym samym czasie produkcja i wartość majątków nie tylko nie wzrosła, ale przeciwnie obniżyła się.

Innymi słowy Prusy Wschodnie żyją z kapitału, nie z dochodów. Tak szumnie zachwalana „pomoc wschodnia”, nie spełnia swego zadania. Przeciwnie nawet. Raczej pogorszyła położenie, albowiem zdemoralizowała niemieckie społeczeństwo naszej prowincji.

Z historii walk o zabezpieczenie mienia obywateli i majątku narodowego przed klęskami żywiołów

Działalność P.Z.U.W. na terenie Województwa

Akcja zapobiegawcza P.Z.U.W. idzie zasadniczo w dwóch kierunkach:

a) w kierunku popierania budownictwa ogniotrwałego przez udzielenie pożyczek ulgowych pogorzelncom na odbudowę ogniotrwałą, oraz samorządom na zakładanie wytwórni i składów ogniotrwałych materiałów budowlanych.

b) w kierunku organizowania i popierania obrony przeciwpożarowej przez udzielenie zasiłków bezzwrotnych organizacjom strażackim oraz przez udzielenie samorządom zasiłków zwrotnych na cele obrony przeciwpożarowej.

O rozmiarach akcji tej mówią cyfry: na pożyczki dla pogorzelników wypłacono 7.597.400 zł., a na pożyczki dla związków samorządowych 5.226.600 zł.; na zasiłki bezzwrotne dla organizacji strażackich — 254.700; na zakup maszyn do wyroku materiałów budowlanych ogniotrwałych — 78.600 zł.; na zasiłki zwrotne udzielane samorządom — 889.800 zł.;

Dominująca rola

Jak widać z powyższego, w akcji obrony mienia obywateli i całego gospodarstwa narodowego przed żywiołami P.Z.U.W. odgrywa dominującą rolę i działalność Zakładu winna być przez całe społeczeństwo oceniona z należnym uznaniem.

Działalność P.Z.U.W. na terenie woj. białostockiego

Na terenie województwa w okresie sprawozdawczym było u-

bezpieczonych ogółem 220 188 nieruchomości, z czego 178.355 nier. wiejskich, 1.244 dworskich i 40.589 miejskich. Szacunek nieruchomości powyższych wynosił sumę złotych 1.273.429.330, co daje przeciętnie na jedną nieruchomość złotych 5.783.

Od ubezpieczeń tych składki wynosiły zł. 6.185.924, co wynosi przeciętnie zł. 28.

W ciągu roku sprawozdawczego na terenie województwa było 766 pożarów i spłonęło częściowo lub w całości 1.474 nieruchomości. Ogólna suma wypłaconych odszkodowań wyniosła zł. 3.809.495 co daje zł. 2.584 na jedną nieruchomość.

Pożarów zbiorowych o 10 nieruchomościach i wyżej było na terenie województwa 22, przyczem ilość spalonych nieruchomości wynosiła 442 a suma odszkodowań zł. 1.395.724.

W grupie ubezpieczeń nieruchomości rolnych istniał przymus tylko na terenie pow. drożdzeńskiego i obejmował 29 836 gospodarstw. Suma ubezpieczeń stanowiła zł. 48.246.180, co wynosiło rocznie zł. 249.702 składek. W grupie tej uległo pożarowi 249 gospodarstw. Suma odszkodowań wynosiła sumę zł. 163.736, a więc przeciętnie na jedno gospodarstwo zł. 660.

W grupie indywidualnych ubezpieczeń od ognia wystawiono 17 18 polis na sumę złotych 32 903 408 Składki wpłacono w sumie 258.106 zł. Pożarowi uległo 50 obiektów. Odszkodowań wypłacono 149.970 złotych.

W dziale ubezpieczeń gradowych przyjęto 262 ubezpieczenia na sumę zł. 2.416 150. Składki wynosiły zł. 27.199 Szkód było 27. Odszkodowań wypłacono 25.322 złote.

Działalność przeciwpożarowa P.Z.U.W. na teren województwa polegała na udzieleniu z ogólnej liczby 424 straży pożarnych 143 strażom zasiłków w naturze bądź w gotówce na sumę 79.575 złotych, wojewódzkiemu Związku Straży Pożarnych zasiłku bezzwrotnego na prace organizacyjne w wysokości zł. 18.000, oraz prze-

prowadzeniu w 4 szkołach zawodowych i seminarjach nauczycielskich tygodniowych kursów pożarnictwa.

Pożyczki ulgowe dla pogorzelników na ogniotrwałą budowę i pokrycie wyniosły w okresie sprawozdawczym sumę 71 200 zł. (54 pożyczki).

Pożyczki dla samorządów. Udzielono 8 samorządom pożyczek w wysokości ogólnej zł. 2150.0 na zakładanie wytwórni i składów ogniotrwałych materiałów budowlanych.

Augustów

Pożyczka na budowę szkoły

Rada Miejska na ostatnim posiedzeniu w sprawie zaciągnięcia długoterminowych pożyczek na wykończenie gmachu murowanego szkoły powszechnej, zbudowanego według nowoczesnych wymagań: z wodociągiem, kanalizacją i centralnym wodnym ogrzewaniem, jednogłośnie zdecydowała zaciągnąć 2 pożyczki: w Banku

Gospodarstwa Krajowego na sumę 250 tysięcy złotych i w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych względnie w innym z zakładów 150 tysięcy złotych, na warunkach, ustanowionych przez wymienione instytucje. Do pertraktacji i podjęcia pożyczek Rada Miejska upoważniła burmistrza p. Kazimierza Dunin-Markiewicza.

Bezrobocie

W m. Augustowie z powodu zredukowania pracy w Państwowych Zakładach Drzewnych na

Lipowcu, znajduje się 391 bezrobotnych, w tem 224 osób pobiera zasiłki z Magistratu.

Bielsk-Podlaski.

Szkolenie instruktorów ochrony przeciwgazowej.

Jak już swego czasu donosiliśmy z inicjatywy miejscowego Komitetu L.O.P.P. zorganizowany został w m. Bielsk-Podlaskim kurs obrony przeciwgazowej II giej kat. Kurs ten odbył się w czasie od dnia 1—20 grudnia b. r. Ogółem na kurs zapisało się 26 kandydatów, z których ukończyło 17-tu, w tej liczbie 2 panie.

Na uroczystym zamknięciu kursu, które się odbyło w dniu 21 bm. przemawiał: zastępca starosty p. Szczek, prezes pow. Komitetu L.O.P.P. p. Zembrzuski oraz dyr. gimnazjum p. Tajchert, podkreślając zadania i obowiązki instruktorów obrony przeciwgazowej w ich przyszłej pracy nad usz. adami w sposoby w walce przeciwgazowej.

Po rozdaniu świadectw uczestnikom kursu imieniem koleż i koleż, przemówił prymus kursu, instrukt. I sz. kat. p. Łukasiewicz, stwierdzając, że nowo wyszkolona kadra Instruktorska w zupełności zdaje sobie sprawę z pracy, która ją czeka. Mówca zapewnił, że każdy na swoim terenie w miarę sił i

możności starać się będzie z jak najlepszym skutkiem krzewić tę wiedzę na kursie nabytą i być tym łącznikiem pomiędzy obywatelami a władzami L.O.P.P.

Na zakończenie uroczystości odbył się w Klubie obywatelskim bankiet przy udziale absolwentów kursu i zaproszonych gości.

Wreszcie należy zaznaczyć, że kierownik kursu p. por. Warpechowski swą miłą i uczynną pracą coraz to pomnaża kadry Instruktorskie obrony przeciwgazowej naszego powiatu

Andrzejewo

W trosce o całość Państwa

Rada Gminna na posiedzeniu budżetowym w dniu 29 grudnia r. b. przy udziale p. inspektora Samorządu Piety i na wniosek radnego Piotra Jankowskiego, jednomyślnie postanowiła wyasygnować 100 zł. do dyspozycji Marszałka Piłsudskiego na fundusz walki ze szpiegostwem.

Wieści z Łomży i okolicy

Wielka kradzież w składzie futer.

20 grudnia po północy niewyśledzeni dotychczas sprawcy dokonali podkopu do składu futer i galanterii T. Szajko w Łomży przy ul. Długiej Nr. 3. Łupem włamywaczy padły różne futra jak i galanteria futrzana na sumę kilka tysięcy złotych. Charakterystyczne, iż w marcu r. b. f—ma Szajko została również okradzona podkopem. W obu wypadkach Szajko nie był zaasekurowany. Śledztwo w toku.

Aparatura dźwiękowa w kinoteatrze „Miraż” w Łomży.

Dzięki organizatorowi p. Dyr. Budnikowi została w kinoteatrze „Miraż” zainstalowana aparatura dźwiękowa najlepszej marki krajowej. Otw. w pierwszym dniu świąt Bożego Narodzenia, został wyświetlony film inauguracyjny dźwiękowo-śpiewny p. t. „Śpiewający Błazen” z Al. Jolsonem w roli tytułowej. Obraz ten odniósł wielki sukces, gdyż wszystkie miejsca były ponad brzegi wypełnione.

Choinka w okresie świątecznym na Nowym Rynku w Łomży

Magistrat m. Łomży urządził

na Nowym Rynku w Łomży **vis-avis** Starostwa efektywną choinkę, bogatą oświetloną lampkami elektrycznymi, przy której się tłumy ludzi gromadza.

Sprawozdanie kasowe z kwesty VII Tygodnia Powiatowego Komitetu L.O.P.P.

Sprawozdanie kasowe LOPP na terenie Pow. Łomżyńskiego przedstawia się jak następuje: Zebrano w Łomży, Zambrowie, Szumowie, Kotakach, Wiźnie, Miastkowie, Rutkach, Szczepankowie, Drozdowie i Puchalach ogółem zł. 1.730 gr. 14, t. j. począwszy od dnia 18 do 25 maja 1930 r.

Tradycyjny bal na wpsy w państwowym Gimnazjum Żeńskim.

W dniu 3 stycznia 1931 roku Komitet Rodzicielski przy Państwowym Gimnazjum Żeńskim w Łomży urządza bal tradycyjny „Na wpsy”

Reper... yńskich

Kino... (dźwiękowiec) „S... (z Al. Jolsonem) „Dom Zolnierza” „Na Sybir” „On, nie

Czytajcie i popierajcie „Głos Ziemi Białostockiej”

1.000-ce nowoczesnych gospodyń prasuje swoją bieliznę żelazkiem elektrycznym i są zadowolone z jego nieocenionych zalet, wygody, czystości i tanich kosztów. Prędko, czysto i tanio prasuje się tylko żelazkiem elektrycznym.

Grzejniki elektryczne sprzedaje Elektrownia Białostocka na 10-cio miesięczne raty.

Obsługiwać można przez telefon № 3-91

Białostockie Towarzystwo Elektryczności
Spółka Akcyjna

Radjo-odbiorniki

na prąd zmienny i stały

krajowych firm i zagranicznych oraz własnego wyrobu

GRADNIKI, ANODÓWKI, AKUMULATORY i t. d. polecają

BRACIA PARYS

Białystok, Sienkiewicza 28^a tel 5-05

na długoterminowe raty.
Adres wyciąć i zachować!

Kino „PRZYSTAŃ“

Początek seansów: 4 i 6 dla młodzieży szkolnej, 8 i 10 dla publiczności starszej

MARSZ RADECKIEGO

Dramatyczny epizod z czasów wojny austriacko-włoskiej

Reżyseria KAROLA LEITERA

Ze znaną AGNES hr, ESTERHARY

Nad program: KRÓL KUGLARZY

Wypadki „jasnowidzenia” w czasach starożytnych

Jasnowidzenie, czyli zdolność widzenia wypadków i przedmiotów bez pomocy organów wzroku, lub z odległości przewyższającej, możliwość sięgnięcia wzrokiem — znane jest od najdawniejszej starożytności. Historia przechowała b. liczne wiadomości o ludziach obdarzonych tą niezwykłą zaletą. Historyk Filostrates opowiada szczegółowo jak Apolloniusz z Tyany, przebywając w Efezie, widział śmierć cesarza Domicjana w Rzymie, którego — jak wiadomo — zamordował dworzanie w porozumieniu z cesarzową.

Było to około południa, opowiada Filostrates. Apolloniusz znajdował się w jednym z ogrodów podmiejskich Efezu, właśnie w toku wykładu filozoficznego wobec setek słuchaczy. Nagle głos jego przycichł, jak gdyby pod wpływem silnego wzruszenia. Nie przerwał jednak swego wykładu, lecz mówić zaczął wolniej, jak gdyby cisnęły mu się do mózgu myśli, które odwracały bieg jego rozumowania. Nagle urwał, jak gdyby muświło zbrakło. Robił wrażenie człowieka, który z zainteresowaniem się przygląda zakończeniu jakiegoś wypadku. Wreszcie zawołał: Bądźcie dobrej myśli! Efe janie! Dziś tyran został zabity! Cóż mówię: Dziś! Na Minerwę! wszakże on w tej samej chwili padł trupem, gdy przerwał mowę!

Efezjanie myśleli, że Apolloniusz postradał zmysły. „Nie dziwię się, rzekł Apolloniusz, że mi jeszcze nie dajecie wiary. Wszakże Rzym nie dowiedział się jeszcze całej o tej nowinie. Ale wieść już się rozchodzi już tysiące obywateli o niej się dowiadują. Możecie mi nie dawać wiary, póki o zdarzeniu tem nie zostaniecie powiadomieni, i do tej chwili odłożcie dziękczynne ofiary bogom, które im jesteście za to dłużni: — co do mnie idę czynić ofiary dziękczynne za to, com ujrzał!”

Efezjanie trwali w niewierze, dopóki nie przybyli wysłańcy, niosąc dobrą wiadomość, a tem samem potwierdzając dar jasnowidzenia Apolloniusza: zamordowanie tyraństwa bowiem, okoliczności w jakich ono nastąpiło, dzień i popołudniowa pora i wszystkie szczegóły — wszystko to było zgodne!

Oto co podaje Filostrates. Oczywiście fakt ten w owej epoce stał się wielce głośny i Apolloniusza zaczęto uważać za wielkiego czarownika i cudotwórcę. (Kurjer Metapsychiczny „Dziwy Życia”)

Wszyscy frontem do morza!

„WĘGLÓWKA”

Spółdzielnia Węglowa

dla funkcjonariuszy państw. cyw. wojsk.

Oddział w Białymstoku

Killńskiego 9 — telefon 11-42

BOCZNICA WŁASNA tel. 11-43

Sprzedaję węgla i koksu koncernu „ROBU” na produkcję 13.320.000 ton.) na długotermin

APOLLO

Dziś PREMIERA

Czarujący film dźwiękowy produkcji amerykańskiej w wzruszającej miłości p. t.

WALC NADDUNAJSKI

w rolach głównych niezrównani ulubieńcy publiczności

HARRY LIEPKE, PEGGY NORMAN, ERNEST VEREBES

„MODERN” TYLKO

Ceny od zł. 1.50 U NAS

Początek: 4³⁰, 6³⁰, 8³⁰, 10³⁰

Monumentalny dźwiękowiec polski

NA SYBIR

Tragedja dwójga serc kochających, spojonych umiłowaniami wolności i ojczyzny

w rolach głównych

JADWIGA SMOSARSKA ADAM BRODZISZ
— BOGUSŁAW SAMBORSKI

Kino „POLONJA” DZIŚ Rewelacyjne arcydzieło

Początek seansów 6.30, 8.30, 10.30

SEN O MIŁOŚCI

Wyspa pięciu palm

(Ciąg dalszy)

OTTWEL BINNS

65

(Java Jack)

W przekładzie autoryzowanym K. Bukowskiego

— Nie wspominałem o zawiniątku Minah i uważam, że to będzie najlepsze, aby o tem nie mówić — rzekł szeptem. — Powiedziałem, kim jesteś i że zabraliśmy Minah z wyspy, gdy zaskoczyła nas burza. Niech pan nakaze Norze i Minah, aby się nie wygadały. Blacke, który udał się do kwatery dla załogi, wie już o tem.

— Czy ma pan jeszcze jakies obawy?

— Nie boję się ani o pa, ani o dziewczynę, ani nawet o skarb. Pasażerowie są naogół ludźmi zamożnymi, podróżnymi i uczonymi. Właściciel jachtu jest znanym kolekcjonerem. Nie mogliśmy trafić lepiej.

— I ja tak myślę, ale dziwi mnie to, że wykluczył pan siebie z grona ludzi wolnych od trosk.

Java zaśmiał się, ale potem opowiedział nagle

— A może jestem na liście przeciwej?

— Jaki?

Callaghan rozejrzał się badawczo dookoła jak gdyby szukając wytłumaczenia zagadkowej uwagi swego przyjaciela.

Java zaśmiał się nieco zakłopotany.

— Istotnie, nie czuję się bezpieczny. Kiedy wspinałem się po drabince, jeden z ludzi spojrział na mnie bardzo dziwnie.

— Nic w tem niepokojącego. I na mnie patrzono tak samo. Po czterodniowej włości musimy wyglądać jak bandyci.

— To prawda, ale ten człowiek poznał mnie!

— A pan go nie zna?

— Nie! I to jest niepokojące! Gdybym wie-

dział, kto to jest, nie martwiłbym się. Ale to jest okręt francuski...

— Do licha, nie pomyślałem o tem. Pan był w Legji Cudzoziemskiej! Teraz powoli rozumiam.

— Niech pan zachowa to dla siebie. Może obawy moje są zbyt czyste, a nie chciałbym przerażać Nory. Pan wie, że zgodziła się zostać moja żona?

— Tak, powiedziała mi to w łodzi dzisiaj rano. Winszowałam jej, że wybrała sobie mężczyznę, nie manekina.

— Dziękuję!

Java zaśmiał się beztrudnie, jakby chcąc odegrać od siebie troskę. Latwo było wyczytać z jego twarzy, że mu się to nie udało, ponieważ oczy jego zasępły się żuwem.

W godzinę potem Nora i Minah zjawyły się uśmiechnięte, obie w wypożyczonych sukniach i dygnęły po łobuzersku przed Javą i Callaghanem.

— Czuję się niezwykle czystą — rzekła z uśmiechem Nora. — To nadzwyczajne, co może zrobić z ziółowa kąpieli.

— Tak — odparł z uśmiechem Java. — Woda i mydło to najlepsze sposoby odświeżenia się...

Urwał nagle. Człowiek, który spozryzał na niego tak dziwnie w czasie wstępowania na pokład jachtu, zbliżył się do niego i zmierzył go ostro wzrokiem.

— Monsieur Palgrave — rzekł pozornie ucieśniony — uważa mnie pan zapewne za gburę, że nie powinszowałem panu jeszcze szczęśliwego wydobycia się z rąk tych piratów. Chciałbym to teraz uczynić.

— Dziękuję bardzo — odparł spokojnie Jack, czując równocześnie, że uśmiechnięte oczy Francuza obserwują go w sposób, graniczący z bezczelnością.

Jakas bardzo żywa pani rzuciła się na Norę i Minah i zabrała z sobą obie dziewczyny. Fran-

cz zrzucił momentalnie maskę uprzejmości i zmierzyl Javę posępnym i nieufnym wzrokiem.

— Monsieur — rzekł wyzywająco — czy nie widzieliśmy się już kiedyś?

— Nie przypominam sobie, abym miał kiedykolwiek przyjemność — odparł spokojnie Java.

— Non? Ale ja! — Oczy jego ogarnęły twarz Javy i zatrzymały się na jego rudych lokach. — *Tiens!* — zawołał — pan nie jest człowiekiem, którego się łatwo zapomina nawet po jednym spotkaniu.

— Czy mam to uważać za komplement?

Francuz pomógł to i jawnie.

— Szczególne uboczne okoliczności pomagają niekiedy pamięci, mon ami.

— Możliwe — odparł uśmiechając się — ale mojej pamięci nie jestem pewny, że nie widziałem pana nigdy.

Francuz spojrzal najpierw zdumiony, a potem stał się znów życzliwym.

— Pan był żołnierzem?

Głos Javy brzmiał nadal spokojnie i twardo, gdy odpowiedział:

— Byłem. Służyłem w trzech armjach.

— Voilà! Naprzykład w Tonknie?

— Nie — odparł. — Nie byłem nigdy w Tonknie.

— *Tiens!* Byłbym na to przysiągł!

Urwał i przygryzł siwe wąsy. Potem ciągnął dalej, mówiąc raczej do siebie niż do Javy:

— Możliwe, że się mylę.

— Mylić się to rzecz ludzka — zacytował ze śmiechem Java.

Słowa te i uśmiech podrażniły Francuza.

— Sacrenom... Pan ośmiela się szydzić ze mnie, pan, który... — Urwał nagle, a potem ciągnął dalej: — Mój przyjaciel, do którego należy okręt, może wierzyć w pańską historję z korsarzami, jest uczonym, *un savant*, człowiek bez podejrzeń.

— Dlaczego nie miałby wierzyć?

c. d. n.

Redaktor przyjmuje od godz. 12-13; telefon № 10-06 dodatkowy. Redakcja czynna od godziny 12-14 i od 19-21 Telefony Redakcji, dzienny — 10-06. nocny — 2-79. Rękopisów redakcja nie zwraca.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości przed tekstem — 70 gr.; w tekście 80 gr. za tekstem — 25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty — 1 zł. drożej; Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy — 50 proc. zniżki. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Układ ogłoszeń przed tekstem 5^o łamowy, za tekstem 10^o łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 68.452

Wydawca: Tow. Wydawnicze

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc.

Białystok ul. S-go Rocha 3

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Migacz